

# Stanisław Bafia

---

## Jan z Głogowa o wieczności świata

---

Forum Teologiczne 9, 159-176

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW BAFIA CSRS  
Wydział Teologii UWM  
Olsztyn

## JAN Z GŁOGOWA O WIECZNOŚCI ŚWIATA

### Wprowadzenie

Jan z Głogowa, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach studiów Mikołaja Kopernika, znawca gramatyki spekulatywnej, napisał również komentarz do *Fizyki* Arystotelesa<sup>1</sup>. W *Kwestii 79* tegoż komentarza postawił pytanie o wieczność świata: Czy świat jest wieczny, jak twierdził Arystoteles, albo czy został stworzony przez Boga w określonym czasie, jak pisał prorok Mojżesz?

Pytanie to było obecne nie tylko w filozofii Arystotelesa. Naukowa refleksja nad światem rozpoczęła się od uznania wieczności świata, a właściwie tworzywa, z którego on powstał, oraz nieustannego rozwoju *arche*. Przekonanie o wieczności świata wynikało z często powtarzanego i akceptowanego powiedzenia: *ex nihilo nihil fit*. Skoro więc coś – świat – istnieje, powstało z czegoś wiecznie istniejącego. Powiedzenie to jest obce duchowi myślenia biblijnego. Grecy filozofowie nie mieli pojęcia stworzenia świata z niczego. Było ono dla nich absurdalne. Tworzywo świata, jeden lub wiele czynników, z których powstawała przyroda, istniały – według ich przekonań – odwiecznie<sup>2</sup>. Ten sposób myślenia znalazł swoje ukoronowanie w poglądach Platona, w jego nauce o powstawaniu świata, wyłożonej w *Timajosie*. Swoją filozofię – teorię idei i związku idei ze światem materialnym – Platon zbudował z trzech elementów, tj. z nauki Sokratesa o odniesieniu poznania do rzeczywistości, z pitagoreizmu oraz teorii eleackich<sup>3</sup>. Na dodatek w tych doktrynach obecne były treści mitologiczne i to właśnie one w dużej mierze wprowadzały, albo

---

<sup>1</sup> K. Krauze-Błachowicz, *Jan z Głogowa i tradycja gramatyki spekulatywnej*, Warszawa 2007; J. Dyl, E. Gigilewicz, A. Winiarczyk, *Jan z Głogowa*, PEF, t. 5, Lublin 2005, s. 215–217. Więcej o Janie z Głogowa i o jego komentarzu do *Fizyki* Arystotelesa zob. S. Bafia, *Jana z Głogowa Quaestiones in octo libros Physicorum Aristotelis*, Forum Teologiczne 6 (2005), s. 169–179.

<sup>2</sup> G. Santinello, A. Pieretti, A. Capecci, *I problemi della filosofia. La filosofia nei rapporti con le scienze e la cultura*, vol. I, *Nel mondo antico e medievale*, Roma 1980, s. 9–28.

<sup>3</sup> F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 2, *Grecja i Rzym*, tłum. H. Bednarek, Warszawa 1996, s. 277–287; E. Zeller, *Grundriss der Geschichte der griechischen Philosophie*, Leipzig 1928, s. 177–183.

uzasadniały twierdzenie o wieczności świata, nie negując jego związków z Bogiem – Demiurgiem, budowniczym świata.

Mimo że Arystoteles jako uczony nie był zainteresowany obecnością treści religijnych w dociekaniach filozoficznych, to jednak nie porzucił myśli o wieczności świata i jego zmienności. Poszukiwał natomiast stosownych dowodów tych przekonań. Zagadnienie wieczności w jego ujęciu przyjmuje postać twierdzenia o nieśmiertelności jednostkowej duszy ludzkiej i wiecznego trwania świata materialnego przy równoczesnej jego zmienności<sup>4</sup>.

Z pozachrześcijańskich filozofów hellenistycznych ten temat był obecny u stoików w postaci doktryny o odwiecznie powtarzających się cyklach rozwoju świata, i w późnym platonizmie, zwłaszcza w tej jego odmianie, którą od XVIII stulecia nazwano neoplatonizmem. Wieczność jest tam ściśle związana z niezmiennością, a przede wszystkim z absolutną jednością<sup>5</sup>.

Temat wieczności świata pojawiał się u Ojców Kościoła w kontekście nauki o nieśmiertelności duszy ludzkiej i Sądu Ostatecznego, wieczności nagrody i kary po zmartwychwstaniu umarłych. Jest jasne, że było to związane z wiecznością Boga oraz z teoriopoznawczymi zagadnieniami związanymi z zakresem ludzkich możliwości poznawczych, zwłaszcza z możliwością poznania Boga. Nie bez znaczenia są tu uściślenia terminologiczne autorstwa Boecjusza. Ponieważ cała patrystyka pozostaje pod niewątpliwym wpływem późnego platonizmu, dlatego nie powinien dziwić fakt podobieństw, a nawet uśiłowañ dochowania wierności Platonowi. W późniejszych okresach rozwoju myślenia chrześcijańskiego platonizm będzie dobrą podstawą tezy o wieczności świata, choć nie zabraknie również przeciwników tej tezy wywodzących się z platońsko-augustyńskich doktryn. Dość wspomnieć św. Bonawenturę. To w tym kontekście Bernard z Chartres będzie uzasadniał wieczność świata. Interesujące są jego rozważania o czasie jako obrazie wieczności<sup>6</sup>. W naukowym środowisku skupionym wokół szkoły katedralnej w Chartres zwrócono szczególną uwagę na ewolucyjny charakter powstawania obecnej postaci świata, nie negując jego stworzenia przez Boga, dając tym samym początek pogładowi o autonomii przyrody<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> M.A. Krąpiec, *Arystoteles*, PEF, t. 1, Lublin 2000, s. 348–351; M. Kurdziałek, *Arystotelizm*, PEF, t. 1, Lublin 2000, s. 351–354.

<sup>5</sup> E.I. Zieliński, *Platon*, PEF, t. 8, Lublin 2007, s. 265–272; A. Kijewska, E. I. Zieliński, *Platonizm*, PEF, t. 8, Lublin 2007, s. 272–282.

<sup>6</sup> *Nauka o wieczności świata w „Glosae super Platonem” Bernarda z Chartres*, *Studia Philosophiae Christianae* 36 (2000) 2, s. 25–40.

<sup>7</sup> Teodoryk z Chartres, *Traktat o dziełach sześciu dni, wstęp*, tłum. S. Bafia, Kraków 2006; idem, *Nauka o strukturze bytu materialnego, jego przyczynach i stworzeniu świata w pismach Teodoryka z Chartres*, *Studia Philosophiae Christianae* 24 (1988) 2, s. 7–41; idem, *Die imaginatio bei den Hauptvertretern der Schule von Chartres im XII Jahrhundert*, w: M.C. Pacheco, J.F. Merinhos (red.), *Intellect et imagination dans la Philosophie Medievale. Actes du Xie Congrres International de Philosophie Medievale de la Societe Internagtionale pour l’Étude de la Philosophie Medievale* (S.I.E.P.M; Porto, du 26 au 31 aout 2002), Brepols, vol. II, Tournhout 2006, s. 993–1007.

Temat ten nie był również obcy św. Tomaszowi z Akwinu i jego nauczycielowi św. Albertowi Wielkiemu. W trakcie kontrowersji spowodowanych wystąpieniem Sigera z Brabantu z doktrynami awerroizującymi, w tym z tezą o wieczności świata, napisał niewielki traktat *De aeternitate mundi*, tym razem w nawiązaniu do filozofii Arystotelesa. Był to również głos w dyskusji ze św. Bonawenturą, dla którego twierdzenie o wieczności świata było nie do przyjęcia. Problem bowiem sprowadzał się do wykazania niesprzeczności pomiędzy światem jako stworzonym a równocześnie odwiecznie istniejącym. Stanowisko św. Alberta Wielkiego w tym względzie wyłoży sam Jan w prezentowanej tu kwestii<sup>8</sup>. Oto główne twierdzenia Akwinaty.

Można twierdzić, że – biorąc pod uwagę nieskończoną potęgę Boga – Bóg mógł uczynić coś, co zawsze istniało. Ale – pisze św. Tomasz z Akwinu – należy wykazać, czy jest możliwe, by coś, co jest stworzone zawsze istniało<sup>9</sup>. Problem wieczności świata sprowadza się – jego zdaniem – do rozstrzygnięcia, czy pomiędzy być stworzonym przez Boga i nie mieć początku trwania zachodzi sprzeczność, czy też jej nie ma<sup>10</sup>. I najpierw – twierdzi – nie ma takiej sprzeczności, gdy się rozważa boski akt stwórczy w aspekcie woli boskiej. Jeżeli się przyjmie, że Bóg stworzył świat mocą własnej woli, to może on działać tak, że skutek nigdy bez niego nie istnieje, a tym samym stwierdza się, że nie ma sprzeczności w twierdzeniu, że przyczyna działająca nie poprzedza co do trwania swego skutku, lecz współistnieją ze sobą<sup>11</sup>. I dlatego, konkludując św. Tomasz stwierdza, że w twierdzeniu, że świat został stworzony przez Boga i zawsze istniał, nie ma sprzeczności. Jeśli bowiem taka by zachodziła, to byłoby dziwne, dlaczego nie zauważył jej św. Augustyn, gdyż byłaby

<sup>8</sup> A. Walko, *Jan Piotr Olivi i nauka o wieczności świata*, mps (rozprawa doktorska), Lublin 1985.

<sup>9</sup> „Si autem dicatur hoc esse impossibile, vel hoc dicetur quia Deus non possit facere aliquid quod semper fuerit, aut quia non potuit fieri, etiam si Deus posset facere. In prima autem parte omnes consentiunt: scilicet in hoc quod Deus potuit facere aliquid quod semper fuerit, considerando potentiam ipsius infinitam. Restat igitur videre, utrum possibile sit aliquid fieri quod semper fuerit” – Tomasz z Akwinu, *De aeternitate mundi contra murmurantes*, nr 295, w. S. Thomae Aquinatis, *Opuscula philosophica*, cura et studio P.Fr. Raymundi, M. Spiazzi OP, Roma–Torino 1954.

<sup>10</sup> „In hoc ergo tota consistit quaestio, utrum esse creatum a Deo secundum totam substantiam, et non habere durationis principium, repugnet ad invicem, vel non. Quod autem non repugnet, sic ostenditur. Si enim repugnat, hoc non est nisi propter alterum duorum, vel propter utrumque: aut quia oportet ut causa agens praecedat suum effectum esse duratione; aut quia oportet quod non esse praecedat esse duratione; propter hoc dicitur creatum a Deo ex nihilo fieri” – Tomasz z Akwinu, *De aeternitate mundi contra murmurantes*, nr 298.

<sup>11</sup> „Praeterea. Voluntas volentis nihil minuit de virtute eius, et praecipue in Deo. Sed omnes solventes ad rationes Aristotelis, quibus probatur res semper fuisse a Deo per hoc quod idem semper facit idem, dicunt quod hoc sequeretur si non esset agens per voluntatem. Ergo et si ponatur agens per voluntatem, nihilominus sequitur quod potest facere ut causatum ab eo nunquam non sit. Et ita patet quod non repugnat intellectui, quod dicitur causa agens non praecedere effectum suum duratione; quia in illis quae repugnant intellectui, Deus non potest facere ut illud sit” – Tomasz z Akwinu, *De aeternitate mundi contra murmurantes*, nr 302.

to najskuteczniejsza droga do wykazania niemożliwości uzasadnienia wieczności świata, a przecież on zwalczał tezę głoszącą wieczność świata w 11 i 12 rozdziale *O państwie Bożym*<sup>12</sup>.

Temat wieczności świata i jego zmienności musiał więc powrócić, skoro *Fizyka* Arystotelesa przeżywała swój „złoty okres” na przełomie XV i XVI stulecia. Wydaje się więc, że warto zaprezentować ten fragment komentarza do *Fizyki* Jana z Głogowa, w którym omawia on problem wieczności świata i jego zmienności, tym bardziej że prawdopodobnie zetknął się z nim i jego poglądami Mikołaj Kopernik.

### *Kwestia 79*

#### **Czy świat jest wieczny, jak twierdził Arystoteles, albo czy został stworzony przez Boga w określonym czasie, jak pisał prorok Mojżesz**

Dla zrozumienia postawionej kwestii, a kwestia ta ma dwie części, stawia się dwa pytania. Po pierwsze pyta się o to, czy świat jest wieczny, jak to dowodzi Arystoteles w VIII księdze *Fizyki*, a po drugie o to, czy świat został stworzony w określonym czasie, jak to utrzymuje prorok Mojżesz i wiara katolicka. Powiedział przecież Mojżesz: *Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię* (Rdz 1,1).

By zrozumieć tak postawioną kwestię należy najpierw powiedzieć, że dla przyjęcia tej kwestii, która według Alberta jest dawna i ważna, zostaną przedstawione cztery powody. Po pierwsze [przytoczy się] racje Awerroesa, komentatora Arystotelesa, oraz innych [uczonych], którzy głosili wieczność świata. Po drugie przedstawi się racje niektórych zwolenników twierdzenia przeciwnego. Na trzecim miejscu zostaną przytoczone przekonania i rozumowania wystarczające do przyjęcia twierdzenia, że świat ma początek. Po czwarte wreszcie na koniec zostaną odrzucone twierdzenia Arystotelesa i Komentatora, na podstawie których usiłowali oni wyprowadzić tezę głoszącą wieczność świata.

Co do pierwszej racji – według stanowiska Alberta z rozdziału XI komentarza do VIII księgi *Fizyki* – należy wiedzieć, że jest siedem dowodów, za pomocą których wielu [uczonych] uzasadnia wieczność świata. Mówi tam

<sup>12</sup> „Sic ergo patet quod in hoc quod dicitur, aliquid factum esse a Deo et nunquam non fuisse, non est intellectus aliqua repugnantia. Si enim esset aliqua repugnantia, mirum est quomodo Augustinus eam non vidit: quia haec efficacissima via esset ad improbandum aeternitatem mundi, cum tamen ipse multis rationibus impugnet aeternitatem mundi in undecimo et duodecimo De Civ. Dei. Hanc autem unde omnino praetermittit?” – Tomasz z Akwinu, *De aeternitate mundicontra murmurantes*, nr 306.

Albert w następujących słowach: Jest siedem dowodów na temat świata zebranych przez Mojżesza, filozofa żydowskiego, które są zebrane ze wszystkich pism Arystotelesa, w oparciu o które przekonuje się [ludzi] o wieczności świata. Pierwszym dowodem, który jest bardziej przekonujący od pozostałych jest ten: jeśli ruch miałby początek, to rozpoczynałby się dzięki ruchowi i motorowi, który sprawia ruch, gdyż wcześniej nie istniał, a co będzie [równoznaczne z uznaniem] cofania się w nieskończoność i [dlatego] należy przyjąć – jak mówi Albert – twierdzenie, że wszelki ruch, który się rozpoczyna, rozpoczyna się dzięki jakiemuś innemu ruchowi, który go poprzedza. Zatem jeśli świat miał swój początek, to świat rozpoczął się dzięki ruchowi, a ponieważ czas jest [związany z] doznawaniem zmiany, i jest [jej] następstwem, stąd [jest tu] cofanie się w nieskończoność. Druga racja pochodzi z tego, co Arystoteles mówi w pierwszej księdze *Fizyki*: Materia pierwsza nie powstała i jest niezniszczalna, ponieważ jeśli powstała, powstałaby z materii, a ta znowu [powstałaby] z innej i tak zachodziłoby tu cofanie się w nieskończoność. Wnioskuje się więc [tak]: Jeśli materia nie powstała, to sama nigdy nie rozpoczęła istnieć w czasie przeszłym. Trzecia racja jest następująca i pochodzi z pierwszej księgi *O niebie* Arystotelesa. To, co nigdy nie podpada pod zniszczenie, nigdy nie powstało. To wszystko bowiem co powstało, jest zniszczalne, a co nie jest zniszczalne, nie mogło kiedykolwiek powstać, a to, co nie posiada niczego przeciwnego sobie, nigdy nie podlega zniszczeniu, a więc to, co nie ma niczego względem siebie przeciwnego, w żaden sposób nie może powstawać. Niebo natomiast nie ma niczego względem siebie przeciwnego, a to, co nie jest możliwe do powstania, jest wieczne i [stąd] w konsekwencji niebo jest wieczne i również jego ruch. Podobnie i motor. I tak [z tego wynika], że świat był wieczny. Jeśli bowiem skutek jest wieczny jako powstawanie i unicestwienie, to i przyczyna unicestwienia i powstawania jest wieczna, jak niebo.

Dowód Alberta przedstawia się w skróceniu następująco: Jeśli świat powstał, powstałby w wyniku zrodzenia, ale przecież wszystko, co powstało jest zniszczalne, a niebo, które wszystko [w sobie zawiera], jest niezniszczalne, ponieważ nie ma czegoś względem siebie przeciwnego, stąd [wynika], że niebo nie powstało, a więc również i świat. Czwartą racją jest ta, i jest uznawana – jak mówi Albert – przez perypatetyków za bardzo mocną oraz jest [dla nich] zdaniem samym przez się prawdziwym. Bowiem to wszystko, co się rozpoczęło w czasie, tego możliwość istniała już wcześniej w czasie. Jeśli więc świat miałby początek w czasie, jego możliwość istniałaby w czasie go poprzedzającym, gdyż nie można powiedzieć, że istniała konieczność istnienia świata, ponieważ to wszystko, co powstaje, wcześniej jest możliwe do powstania i nie jest konieczne. Nie można też powiedzieć, że świat nie był możliwy do powstania zanim powstał, ponieważ gdyby tak było, nigdy by nie powstał.

Powstaje więc pytanie, w którym podmiocie była ta możliwość i jest prawda, że w żadnym innym, jak tylko w materii świata. Cokolwiek jednak w ten sposób istnieje w materii, wymaga ciała poruszającego, które by go przeprowadziło z możliwości do aktu, a więc wcześniej niż świat istniałyby liczne ciała przeprowadzające ciała tego świata z możliwości do aktu i to jest stanowisko, którego nie da się uzasadnić. Dodaje do tego Albert, że był pewien [uczony] o nazwisku Algazel broniący twierdzenia, że świat rozpoczął istnieć, który mówił, że rozwiązał ten problem twierząc, że jest prawda, iż wszystko, co rozpoczyna istnieć, zanim rozpoczęło istnieć, jest w możliwości i koniecznie istnieje w możliwości przyczyny sprawczej i tak istniała możliwość, dzięki której świat zanim powstał mógł istnieć w Bogu Najświętszym, Stwórcy świata, lecz on oszukiwał siebie samego, ponieważ jego argumentacja rozpoczyna się od pojęcia możliwości przyczyny materii pierwszej i dlatego nie ma zgody na jego opinie, lecz niżej postaram się przytoczyć inne rozwiązania. Te zaś są powody, które mają szczególne znaczenie u perypatetyków i na których przede wszystkim się opierają. Dodaje Albert: Późniejsi natomiast wynaleźli cztery inne dowody, które do nich dodali, z których trzy przedstawił Mojżesz Egipski, a jeden dodaje się do nich z komentarza Awerroesa z Kordoby do *Fizyki* Arystotelesa.

Kolejną – piątą – racją jest następująca: Jeśli się mówi, że Stwórca tak stworzył świat, iż sam istniał wcześniej niż świat, nie stwarzając go, to bez wątpienia istniał nie stwarzając świata, a więc z niestwarzającego stał się stwarzającym, to znaczy się zmienił i jest w nim możliwość, by sam coś tworzył. Każdy więc byt tak działający domaga się innego [bytu], który zawsze działa i przeprowadza go z możliwości do aktu, a więc Stwórca wcześniej miał inny motor, który go poruszał [przeprowadzając] z możliwości do aktu, co jest wielkim absurdem. Każdy byt działający, który działa o pewnej godzinie a nie w innej, ma przeszkody w działaniu lub jego przyporządkowaniu do działania, a dopiero działa po usunięciu przeszkód i powstaniu w nim motywów działania, ponieważ usunięcie przeszkody daje władzę działania, a zbiór motywów powoduje szybkość [działania]. [Odnosi się to] do działania, i jest prawdziwe w odniesieniu do wszelkiego [bytu] działającego, który wywołuje jakąkolwiek nową czynność, czy to (bytu) posiadającego duszę, czy też jej nieposiadającego. Jeśli więc w pierwszym nie ma takich przeszkód ani takich motywów, to nie wykonuje nowej czynności, ale ponieważ Stwórca jest wieczny, jego czynność jest wieczna, ponieważ jego działanie jest jego substancją lub towarzyszy jego substancji, ponieważ w innym przypadku nie byłby pierwszym działającym, a więc sam [Stwórca] działa zawsze i odwiecznie, a tym samym świat, który istnieje jako jego akt, istniał zawsze.

Siódma racja, która opiera się na tym, że jego działanie z konieczności jest najdoskonalsze w taki sposób, że tworzy tak, iż w nim nic nie jest próżne

i na darmo. Jeśli jednak on sam wyczekiwałby stworzenia świata, byłoby to próżne, ponieważ od początku wiedząc mógł stworzyć świat, gdyż jego mądrość jest wieczna [podobnie], jak i jego substancja, a więc świat istniał odwiecznie.

Kolejny – ósmy dowód – opiera się na niepodważalnym stwierdzeniu, to jest na zdaniu, że wszelki motor z definicji posiada wcześniejszy inny motor, który go porusza i poznaje. Wszystko więc, co powstaje od nowa, posiada poza sobą motor powodujący jego zaistnienie. Ponieważ więc świat powstaje, ma poza sobą motor prowadzący do zaistnienia świata, a więc ma on poza sobą coś innego, co go porusza. Jeśli pierwsza przyczyna stworzyła świat, pierwsza przyczyna miałaby poza sobą inny motor, który by ją poruszał do uczynienia świata, co jest absurdem i nie do przyjęcia. A więc świat nie został stworzony.

Takie są racje, które starożytni przytaczają w dowodzeniu wieczności świata, które dlatego [tutaj] starannie są zebrane, by było widać, czy wnioski z nich wyprowadzone są konieczne, czy są racjami tylko prawdopodobnymi.

Należy zauważyć po drugie, że ten sam Albert w rozdziale następnym przedstawia uwagę omawiającą dowody sofistyczne niektórych [uczonych] sprzeciwiających się twierdzeniu o wieczności świata. Dlatego – mówi Albert – należy zauważyć, że byli niektórzy filozofowie żyjący przed nami dowodzący i wypowiadający sześć racji [na rzecz twierdzenia], że świat nie jest wieczny, z których dwie uważali za niemożliwe do przyjęcia, a pozostałe cztery za prawdopodobne. Pierwsza pochodzi z tego, co zostało powiedziane w III księdze *Fizyki*, że coś nieskończone nie istnieje w akcji, czy to istniejąc jako nieskończone [widziane] od strony [czegoś] jedyne i ostateczne, a jako skończone [widziane] od strony [czegoś] wtórne, czy to istniejąc jako nieskończone względem obydwu. Podobnie zakłada się, że nieskończone nie może przejść ani dojść do jakiejś swej części, dlatego, że przed jakąkolwiek częścią istnieją części nieskończone, i dzięki tym częściom (coś) jest nieskończone. Mówią więc: Jeśli trwanie świata było odwieczne, to istnieje coś nieskończone w aspekcie czasu przeszłego, a więc obroty nieba i dni niebieskie są nieskończone w aspekcie przeszłości, ale wtedy dla przyjmującego obroty nieba i dni niebieskie nie jest możliwe dojście do tego dnia, do którego doszliśmy, gdyż same obroty nieba i dni niebieskie są nieskończone. Fałszywym jednak jest to, że nie można dojść do tego dnia, a więc ani obroty [sfer niebieskich], ani dni nie były nieskończone\*. Druga racja opiera się na tym samym twierdzeniu, ponieważ jeśliby świat istniał odwiecznie, to wówczas zawsze istniałoby w świecie powstawanie rzeczy i gatunków, tak jak jest teraz, a więc wcześniej istniałoby nieskończenie wielu ludzi i nieskończenie wielu

---

\* Chodzi tutaj o ustalenie odległości czasowej od stworzenia świata.



ludzi umarłoby na świecie, a przecież według opinii filozofów dusza zmarłego trwa po śmierci, a więc nieskończenie wiele dusz trwa w akcji [jako] pozbawione ciała, a znaczy to, że w liczbie dusz oddzielonych [od ciała] jest nieskończoność aktualna a to jest niemożliwe, a więc skoro to wynika z tego stanowiska, że świat istniał odwiecznie, stanowisko to będzie fałszywe i niemożliwe. Takie są dwie racje – jak mówią – dowodzące, że świat miał początek.

Racja trzecia. Albert dodaje: Do tych dodaje się zdecydowane przekonania, z których pierwszym jest twierdzenie, że chociaż jakaś przyczyna nie jest wcześniejsza co do trwania od innych przyczyn, to jednak z konieczności wyprzedza ją trwaniem. Przyczyna bowiem istotna i jednoznaczna nie wydaje się wyprzedzać swojego skutku co do trwania, jak coś świetlistego jest współwieczne swemu promieniowi. Albert: Słońce nad horyzontem jest współwieczne dniowi a jednak jest przyczyną dnia. Ta jednak [przyczyna], która z powodu swej niższej godności nie działa w sposób jednoznaczny i poza wszelką proporcją różni się od swego skutku, poprzedza skutek [podobnie] jak dający wyprzedza coś danego. Taką jednak jest przyczyna pierwsza. Którą jest Bóg godzien chwały. Wydaje się więc, że wyprzedza on świat swoim trwaniem.

Czwarta racja. Poza tym jest prawdą, że wszelka przyczyna działająca intelektualnie wyprzedza swój skutek, jak to widać [na przykładzie] wszystkich bytów wytworzonych i będących wynikiem ludzkich działań. Według Arystotelesa jednak przyczyna pierwsza jest [przyczyną] działającą intelektualnie, posiadając w sobie uprzednie podobieństwo rzeczy powstałych i wnioskuje się, że co do trwania istnieje ona wcześniej od swego skutku. Albert dodaje: Należy jednak zaznaczyć, że chociaż boski intelekt posiadał uprzednio idee wszystkich rzeczy, jest on jednak pod każdym względem inny od intelektu innego twórcy. Intelekt bowiem twórcy zastanawia się i poprawia [swoją ideę], dlatego że jest poddany brakowi i powątpiewaniu, podczas gdy czegoś takiego nie wolno i jest absurdem przyjmować w przypadku intelektu Boga. Dodaje Albert: I dobrze wnioskuje filozofowie, że mimo uznania podobieństwa intelektu Boga i artysty, to jednak nie zachodzi ono we wszystkich [zakresach], lecz tylko w odniesieniu intelektu do rzeczy poznanych jako przyczyny rozumowe. Również w sposobie przyczynowania nie ma pomiędzy tymi intelektami całkowitego podobieństwa. Intelekt artysty chociaż jest przyczyną rzeczy będącej jego dziełem, jednak jest on również zależny od zmysłów lub doktryny, a tak nie jest w odniesieniu do intelektu boskiego. Tyle Albert.

Odpowiadając przeto na pierwszą rację dowodzących, że świat nie jest wieczny, albo odwieczny, Albert stwierdza, że zachodzi tu wieloraki grzech [błąd]. Chociaż bowiem nie jest on nieskończony, co do ilości, jest jednak nieskończony, co do następstwa. W ten bowiem sposób rodzenie, czas i ruch kolisty są nieskończone i w takiej nieskończoności zdarza się, że zachodzi przemiana.

W odniesieniu do drugiej racji – mówi Albert – że gdy wprowadzona została [nieskończoność] w liczbie dusz, które opuściły ciała, jest to bardzo mocny argument, ale jednak wymaga on innego dowodu, mianowicie dowodzenia tego, że dusze trwają po śmierci, a jeśli trwają przed nią, trwają w liczbie. To bowiem jest negowane przez niektórych filozofów, którzy już byli wspomniani, którzy mówili, że dusza trwa po śmierci, lecz tylko jako intelekt duszy i że z wszystkich dusz powstaje coś jedno. Tyle Albert.

Po trzecie należy zauważyć, że stworzenie świata jest przedstawione przez Alberta w XIII rozdziale komentarza do VIII księgi *Fizyki*, i jest tam uwaga stwierdzająca wyraźnie, że świat rozpoczął istnieć. Dlatego Albert wypowiada takie słowa: Wydaje się, że czas już istnieje, byśmy wypowiedzieli nasze zdanie i wiarę w powstanie świata, i ją dowodami opatrzyli, o ile jest to możliwe. Wychwalamy więc Dawcę i Stwórcę całego świata, czyli ziemi, [i twierdzimy] że świat jedynie przez samego i pierwszego Stwórcę rozpoczął istnieć dzięki stworzeniu go przezeń, mówiąc także, że czas i ruch rozpoczął się w momencie zaistnienia pierwszego bytu ruchomego. Jakikolwiek człowiek nie mógłby przecież znieść tego, że świat nie byłby wieczny, godząc się na to, że czas istniał odwiecznie. Czas bowiem jest właściwością ruchu i przyjąwszy odwieczność czasów, przyjmuje się wieczne istnienie świata, który jest przyczyną unicestwienia i powstawania rzeczy. Mówimy więc, że czas rozpoczął się wraz z niebem i ruchem nieba i twierdzimy, że Bóg swoją wiecznością wyprzedzał świat. Stąd wcale nie pytają, tylko wyczekują, żeby [Bóg] uczynił świat. Bóg bowiem działa przez intelekt i wolę. Wszystko zaś, co działa przez wolę i wolny wybór, może działać jeśli chce, jeśli chce przekazać akt. I podobnie jest wolne w działaniu w taki czy inny sposób, albo w jakikolwiek sposób by zechciało, podczas gdy jego wola i rozum jest przyczyną sprawczą działania i przyczynowania. Bóg więc z niczego stworzył świat, pierwszy byt poruszający się i pierwszą materię i materii nadał formy wszystkich rzeczy zmiennych i sprawił, że one są wyprowadzane w trakcie ciągłego stwarzania. Jednak akt pierwszej przyczyny, którym jest stworzenie z niczego, nie jest działaniem we właściwym znaczeniu, lecz ukazaniem rzeczy w niej istniejącej, gdy nie istniała [jeszcze poza nią] według nakazu jej woli i wiedzy twórczej. Dodaje Albert: Odrzucimy zatem rację tych, którzy także mówili, że sposób działania doskonalszego działacza jest doskonalszy. Przyczyna pierwsza zaś jest najdoskonalszym bytem działającym, a więc ma najdoskonalszy sposób działania. Ale doskonalszym sposobem działania jest działanie bez tworzywa materialnego, niż działanie z takim tworzywem. Materia bez formy nie może być początkiem powstawania rzeczy, a więc [przyczyna pierwsza] nie działa przez powstawanie rzeczy [z materii pierwszej], lecz raczej poprzez wyprodukowanie bytu z czystej możliwości, która jest w ogóle

niczym i tak działając stwarza bez jakiegokolwiek tworzywa. Stwarzanie bowiem jest czynieniem czegoś z niczego. Albert dodaje: Tę rację można łatwo odeprzeć. Trzeba powiedzieć, że to nie znajduje się w możliwości pierwszej przyczyny, która nie tworzy tego, co jest niemożliwe do stworzenia, jak nie czyni, że dwa zdania sprzeczne są równocześnie prawdziwe, albo sprzeczności równocześnie są ze sobą tożsame, lecz raczej jest to w samej naturze i w samej stworzonej rzeczy. Dowodzi się więc, mówi Albert, możliwości stworzenia z niczego wszystkich bytów złożonych, tak, że to, co jest ograniczone i doskonałe poza sobą ma doskonalszą formę i tego, kto je udoskonala. Ale świat jest uczyniony i doskonalony poprzez swoją formę, a więc świat ma swego twórcę poza sobą. Przesłanka większa jest poprawna i pochodzi z nauki o elementach i bytach pochodzących od elementów. W elementach bowiem tym, co kończy rodzenie, jest sam rodzący byt. Ten bowiem produkuje to, co rodzi na podobieństwo własnej formy i substancji. Coś podobnego odnosi się do elementów, ponieważ motorami elementów są ciała niebieskie i ich moce. Przesłanka jest znana i pochodzi od Arystotelesa z pierwszej księgi *O niebie*, gdzie dowodzi [on], że świat jest doskonały. Dowodzi więc, że świat posiada motor nie rodzący lecz stwarzający. Albert dodaje: Jest również inna racja stwierdzająca, że jakiegokolwiek dwa byty tak się mają nawzajem do siebie, że jeśli jeden tylko co do zrodzenia wyprzedza drugi, wówczas ten pierwszy jest ważniejszy względem drugiego i należy do jego substancji, jak to jest w przypadku ojca w odniesieniu do syna, lecz pierwsza przyczyna nie jest jakąś naturą możliwą do złożenia z substancją jakiegoś bytu skutkowego, co jest oczywiste. Byt pierwszy bowiem kieruje wszystkimi rzeczami bez jednoczenia się z nimi, a więc wynika z tego, że pierwsza przyczyna wyprzedza sam świat nie tylko co do natury, lecz także co do trwania. Ta racja – mówi Albert – wydaje się być donioślejszą od pozostałych.

Po czwarte należy zauważyć, że w rozdziale XIV Albert rozwiązuje problemy dotyczące wieczności świata pochodzące od Arystotelesa i Komentatora, które zostały przytoczone w rozdziale VIII. W odniesieniu do pierwszego stwierdza, że nie potrzeba, żeby ruch istniał przed światem, jeśli świat rozpoczął istnieć, chyba żeby założyć dwa twierdzenia: pierwsze, które przyjmuje preegzystencję materii względem tego, co rozpoczyna istnieć, a jest to prawdziwe w odniesieniu do rodzenia fizycznego; drugie przyjmuje, że czas jest wieczny i nie rozpoczyna się z czymś innym, czemu powinniśmy zaprzeczyć. W odniesieniu do drugiej racji uznajemy, że materia powstała na drodze rodzenia fizycznego, ale przez to się nie przeczy, że nie jest ona stworzona. Inaczej bowiem byty skutkowe dochodzą do istnienia, a inaczej zasady skutkowe mają swój początek w powstawaniu z materii i formy i zanim zaistnieją znajdują się w potencjalności materii, lecz zasady bytów przyrodniczych, jak materia, for-

ma, pierwszy byt ruchomy ze swoim ruchem, którym sprawia, że materia jest poruszana ruchami i zmianami fizycznymi, niekoniecznie tak powstają. Stworzył Bóg bowiem materię z niczego, podobnie i formę, którą nadał materii, pierwszy byt poruszający się i cały świat również uczynił z niczego. Podobnie należy powiedzieć w odniesieniu do trzeciego problemu.

Na temat czwartego problemu powiedzmy, że możliwość wyprzedza istnienie w tych rzeczach, które powstają w wyniku przemiany fizycznej, ponieważ w tych, które powstają w wyniku działania Stwórcy, tak możliwość, jak i istnienie są stwarzane równocześnie.

O piątej racji mówi się, że jest tam mowa o stałości, bo intelekt czynny jest zawsze czynny i nie ma w nim przejścia z możliwości do aktu, chociaż niekiedy działa, a niekiedy nie. On sam więc zawsze jest w akcji, a to że niekiedy działa, a niekiedy nie, nie oznacza jego zmienności, lecz jest tak dlatego, że raz bardziej zbliża się ku temu, co powołuje do istnienia, a innym razem nie. Tak jak mówimy, że słońce zawsze oświecła, ale dom znajdujący się niżej słońca nie zawsze jest oświetlony dlatego, że istnieje przeszkoda przejmująca oświetlenie słońca, tak podobnie jest z intelektem pierwszej przyczyny, ponieważ jest on zawsze czynny a nigdy się nie zmienia, gdyż on w jeden jedyny sposób istnieje odwiecznie we wszystkich intelektach zdolnych do działania, ale ta nie działa odwiecznie, ponieważ nie może to mieć miejsca w rzeczy, która rozpoczyna się stawać. A ponieważ on w swej mądrości kieruje zniszczeniem rzeczy i to się dzieje bez jakiegokolwiek zmiany [w nim], tak jakbyśmy mówili, że jakiś umysł jest w czymś, co zamierza uczynić po trzech dniach.

O szóstej racji mówi się, że pierwsza przyczyna nie miała przeszkody działania poza sobą, lecz raczej dlatego istniała, że coś o charakterze czasowym, rozpoczynając istnieć nie mogło być niezmiennie i nie mieć początku. W przeciwnym wypadku zdania sprzeczne musiałyby być równocześnie prawdziwe.

Po siódme trzeba powiedzieć, że takie rozwiązanie nie było daremne, chociaż ci są próżnymi i głupimi, którzy temu się sprzeciwiają. Z tego przecież nie wynika, jeśli nie zakładamy, jakoby czas istniał wcześniej niż świat, czemu przeczymy.

Po ósme [twierdzimy], że [pierwsza przyczyna] różni się od tych rzeczy, które rozpoczynają istnieć, mając początek fizyczny. W komentarzu do ósmej księgi *Fizyki*, w rozdziale pierwszym konkluduje św. Albert: Jest dla nas oczywiste, że ruch nie rozpoczął się w jakimś czasie przeszłym, ani nie zostanie zniszczony w jakimś czasie przyszłym i że do tego zdania nie dochodzimy inaczej jak tylko na podstawie zasad fizyki, którymi są [twierdzenia], że to, co się rozpoczyna przez zrodzenie, ma swój początek, a zniszczeniem kończy się to, co się skończy. Nie możemy dowodzić w naukach przyrodniczych niczego

innego, jak tylko to, co podlega zasadom [właściwym] naukom przyrodniczym, ale jeśli będziemy mówić o tym, co jest ponad naszym widzeniem, to nie możemy być przyrodnikami, ponieważ nie rozpoczynamy od zdań udowodnionych lub oczywistych, lecz raczej przechodzimy do tych [zagadnień], których nie da się zrozumieć za pomocą rozumu, a takim jest fakt stworzenia i sposób stworzenia wszystkiego równocześnie lub [stwarzania] oddzielnie po kolei. [O takich zagadnieniach] filozof albo nie powinien nic mówić, albo swoją wypowiedź uzasadniać tymi racjami, które są właściwe tej nauce, w (ramach) której zamierzył prowadzić rozważania. Tyle św. Albert. Dodaje Albert w [komentarzu do] VIII księgi *Fizyki*, w rozdziale 15 i w ostatnim pierwszego traktatu, na co chętnie się godzimy, że świat się nie skończy przez zniszczenie czy osłabienie fizyczne, lecz raczej przez postanowienie woli Stwórcy, tak jak rozpoczął on istnieć. Są bowiem liczne opinie filozofów na temat trwania świata, dlatego że niektórzy twierdzą, że ani się nie rozpoczął, ani nigdy się nie skończy. Inni zaś – jak Empedokles – mówią, że zawsze się rozpoczynał i zawsze się kończy. Niektórzy jednak – jak Demokryt – twierdzą, że się rozpoczął i kiedyś przestanie istnieć. Nasza zaś wiara utrzymuje, że się rozpoczął, lecz nigdy nie przestanie istnieć, jak to przy innej sposobności w teologii się twierdziło. Tyle Albert. Podnosi on wątpliwość, jeśli to jest prawdziwe, że świat został stworzony, to dlaczego Arystoteles, który tak wnikliwie myślał, tego nie powiedział. Twierdzę, odpowiada Albert, iż zawsze mi się wydawało, że Arystoteles rozumiał, że nie ma w jego dowodach [takich zdań] koniecznych, za pomocą których by widział, że dowiódł, jakoby świat i czas były wieczne, a co ukazywał na wielu miejscach *O niebie i ziemi*, gdzie mówi, że poszukiwał tego z chęci, którą już nabył od filozofów. Podkreślam, że Arystoteles nie miał zwyczaju w fizyce mówić o niczym innym, jak tylko o zagadnieniach fizycznych, które można uzasadniać metodami właściwymi dla fizyki, ale początek świata przez stworzenie nie może być uzasadniany fizycznie i dlatego uważa się, że Arystoteles przemilczał ten problem, w filozofii jednak dotknął tego problemu w dziele *O naturze bogów*, które sam napisał. To Albert.

Wobec takiego stanu rzeczy taki jest wniosek końcowy, zgodny z wiarą katolicką. Zgodnie z prawdą świat nie jest wieczny. Tak się tego dowodzi. To, co się rozpoczęło, nie jest wieczne, a świat rozpoczął istnieć i dlatego nie jest wieczny. Przesłanka większa stwierdza, że to, co jest wieczne, zawsze istnieje, a to, co się rozpoczyna, nie zawsze istniało. Przesłankę mniejszą przyjmuje się na podstawie autorytetu wiary, która opiera się na bezbłędnej mądrości Boga. Stąd jeśli rozumem nie da się skutecznie udowodnić, że świat rozpoczął istnieć lub został stworzony na początku czasu, to jest tak z dwóch powodów. Po pierwsze tutaj się nie twierdzi, że pierwszy artykuł wiary odnosił się do stwo-

rzenia świata. Po drugie. Ponieważ świat powstał dzięki woli Boga, która nie może mieć racji nam znanej, jednak może być poprawnie udowodnione, że nie jest niemożliwe, by świat się rozpoczął i tak się tego dowodzi: istnienie świata nie jest konieczne, a więc nieistnienie świata jest możliwe. Zachodzi tu wynikanie na podstawie równoważności sposobów istnienia, ponieważ niekonieczność i możliwość się nie równoważą. Dowodzi się poprzednika, ponieważ istnienie świata nie jest konieczne. Konieczność bowiem można rozumieć dwojako. Raz zgodnie z pojęciem konieczności absolutnej, którą się rozumie zgodnie z zasadami wewnętrznej struktury bytu, to jest materia i formą. Po drugie inna jest konieczność przyjęta zgodnie z koniecznością uwarunkowaną, którą się uznaje zgodnie z zasadami zewnętrznymi, którymi są przyczyna sprawcza i celowa. Ale w żadnym z tych sposobów istnienie świata nie jest konieczne koniecznością absolutną, chociaż materia świata nie ma naturalnego skierowania ku zniszczeniu, jak materia niższych ciał, ponieważ nie jest z nią połączona. Brak posiada jednak przyporządkowanie do nieistnienia pochodzące ze strony bytu podtrzymującego go w istnieniu, ponieważ świat zależy od wolnej woli boskiej i dlatego Bóg może nie podtrzymywać świata w istnieniu i tak świat zmierzałby do unicestwienia. Stąd wynika dopowiedzenie, że żadna rzecz stworzona nie ma absolutnej konieczności istnienia, lecz tylko sam Bóg, którego istotą jest istnienie. Podobnie nie ma konieczności ze strony działającego, ponieważ przyczyna powołująca świat do istnienia działa w sposób wolny, a nie charakterystyczny dla przyrody i dlatego w sposób wolny tworzy świat, a nie z konieczności współdziałania i konieczności przyrodniczej. Stąd jest prawdą, że Bóg pragnie siebie samego z konieczności, a innych rzeczy przygodnie. Podobnie nie ma konieczności ze strony celu, ponieważ coś jest konieczne w aspekcie celu wtedy, gdy bez tego celu rzecz nie istnieje albo nie może istnieć. Celem jednak rzeczy stworzonych jest dobroć Boga, ale ta może istnieć bez rzeczy stworzonych, mimo że nie wzrasta jej doskonałość z powodu rzeczy stworzonych, a więc świat nie ma żadnej konieczności istnienia i w konsekwencji może nie istnieć. Następuje drugie dopowiedzenie, że Arystoteles w VIII księdze nie neguje, że świat nie rozpoczął istnieć, lecz nie zgadza się na to, że świat rozpoczął istnieć dzięki ruchowi. Stąd też Arystoteles w pierwszej księdze *Topik* przywołuje następujące stwierdzenie: Świat jest wieczny i to jest problem nie do rozwiązania, ponieważ istnieją racje równie mocne na rzecz obydwu.

Dowodzi się po pierwsze, że świat jest wieczny. Dowodzi się, ponieważ jeśliby się nie twierdziło, że Arystoteles źle uzasadniał, że pierwszy motor jest wieczny, to zdanie o jego powstawaniu byłoby fałszywe. Uzasadnia się, że dowodzi on, iż pierwszy ruch jest wieczny, a pierwszy ruch jest wieczny dlatego, że coś pierwsze poruszające się jest wieczne. Twierdzą, że ten dowód

nie jest poprawny, ponieważ nic nie stoi na przeszkodzie, by z fałszywych przesłanek wynikała prawda, jak to widać w drugiej księdze *Analitich druggich*, i dlatego ze zdania fałszywego o wieczności świata dowodzi się wielu twierdzeń, które jednak mogą być udowodnione wyraźniej i bardziej zgodne z prawdą o powstaniu świata, jak mówi się to w drugiej wątpliwości.

Dowodzi się po drugie, że świat nie ma początku. Dowodzi się. Relacja realna nie dochodzi do czegoś inaczej, jak tylko przez zmianę czegoś zewnętrznego. Lecz jeśli świat został stworzony, to do świata dochodzi jakaś relacja, a taka zmiana zachodzi ze strony świata lub Boga. Nie ze strony świata, ponieważ świata jeszcze nie było. Również nie ze strony Boga, ponieważ Bóg jest niematerialny. Wynika więc [z tego], że powstanie świata nie jest możliwe. Wyjaśniam, że relacje są dwojakie. Niektóre są relacjami realnymi ze strony obydwu skrajnych elementów i takie relacje powstają jedynie w wyniku zmiany obydwu członów relacji, jak ojcostwo i synostwo i taka relacja nie jest stworzeniem, ponieważ stworzenie jest relacją realną jedynie od strony stworzenia. Inną jest relacja, która jest relacją realną ze strony jednego członu relacji i ta zachodzi przez zmianę tylko jednego członu. I gdy się mówi, że świat nie jest zmienny, ponieważ to, co nie istnieje, nie zmienia się. Trzeba powiedzieć, że chociaż właściwie świat się nie zmienia w sposób fizyczny poprzez stworzenie i właściwie powiedziawszy wystarczy jednak to, że jest zmianą ogólnie nazwaną, to, że powstanie jakiegokolwiek rzeczy może być nazwane zmianą.

Dowodzi się po trzecie, że świat nie został stworzony przez Boga. Dowodzi się. Działający przez intelekt i wolność nie waha się powołać do istnienia swego skutku inaczej, jak tylko przez jakąś zmianę, ponieważ oczekuje się niekiedy stosownej chwili ze względu na działającego, tak jak podczas wojny opóźnia się walkę do nadejścia wojska, niekiedy także zdarza się to w sztuce, ponieważ twórca nie sprawia wcześniej, niż zostanie dokładnie pouczony i dopiero wtedy rozpoczyna tworzenie swego dzieła. Po trzecie z powodu przeszkody, podobnie jak żeglarz oczekuje dobrej wody. Po czwarte z racji czasu, jak rolnik siewa w odpowiednim czasie. Po piąte ze strony celu, lecz żadnemu z tych sposobów Bóg nie może przeszkodzić, a więc świat istniał odwiecznie. Twierdzą, że dwojaki jest byt działający poprzez wolę. Jednym jest ten, który działa w czasie poprzez akt i z materii, i ten działający musi koniecznie oczekiwać odpowiedniego czasu, ponieważ niekiedy może łączyć materię z zamierzoną formą, a niekiedy nie. Innym jest jednak działający, który działa ponad czasem, tworząc równocześnie materię i formę, i taki działający nie oczekuje stosownego czasu i właściwości materii, ponieważ tak tworząc materię dostosowuje ją do formy i dlatego, kiedy chce wtedy tworzy i takim działającym jest Bóg.

Dowodzi się po czwarte, że świat nie został stworzony przez Boga. Dowodzi się. Bóg i przyroda nie pragną niczego na darmo. Jeśli więc Bóg powinien stworzyć świat odwiecznie i stworzyłby go w czasie, byłby jakąś jego przyczyną, lecz wydaje się nie istniałaby żadna, która byłaby jedyną jego przyczyną. Przesłanka większa pochodzi od Arystotelesa z trzeciej księgi *O duszy*. Przesłanka mniejsza jest oczywista. Twierdzą, że Bóg stworzył świat w dwojakim celu: po pierwsze, aby się ukazała jego dobroć, ponieważ na tej podstawie się przyjmuje, że Bóg w sposób wolny stworzył świat, a po drugie by się ukazała jego moc, ponieważ nie potrzebował do tego stworzeń, lecz istniał jako sobie samemu wystarczający.

Dowodzi się po piąte, że jeśli świat byłby wieczny, to wtedy coś byłoby podobne Bogu w trwaniu i to jest fałsz. Dowodzi się. Nie ma nic jednoznacznie wspólnego Bogu i stworzeniom i nic nie może być jednoznacznie [przypisywane] Bogu i jego skutkowi, mimo że skutek jest skończony, to Bóg jest nieskończony a pomiędzy skończonym a nieskończonym nie ma żadnej proporcji. Twierdzą, że jest to poprawny dowód, że pojmując właściwie wieczność jako nieograniczone, równoczesne i doskonałe posiadanie pełni życia, uważa się, że żaden skutek nie jest wieczny. Wszelki bowiem byt stworzony ma następstwo w swoim istnieniu albo w kierunku mniej lub więcej w aspekcie działania, ponieważ działania żadnego stworzenia nie mogą zachodzić równocześnie, ale jeśli wieczność pojmie się jako uczestniczenie, gdyż zawsze trwa, chociaż ma działanie sukcesywne, to można twierdzić, że świat istniał odwiecznie i tak jeśli świat istniałby odwiecznie, byłby podobny do Boga w trwaniu, to jednak (świat) nie miałby racji wieczności w sobie, lecz tylko uczestniczyłby w wieczności.

Dowodzi się po szóste, że świat nie jest wieczny. Dowodzi się. Niemożliwym jest to, co prowadzi do czegoś niemożliwego, lecz przyjąwszy wieczność świata, należałoby przyjąć wiele twierdzeń niemożliwych [do uznania] i niestosownych, a więc twierdzenie, że świat miałby istnieć wiecznie, jest nie do przyjęcia. Dowodzi się poprzednika, ponieważ wtedy nie byłoby możliwe dojście do pierwszego rodzącego i wtedy nie byłoby żadnego zrodzenia, co jest niemożliwe. Uważam, że nie jest niemożliwe to, że się postępuje w nieskończoność szeregu przyczyn działających przez przypadłość i przypadłościowo podporządkowanych. Tak zaś jest w przyczynach rodzenia, lecz w przyczynach istotnie podporządkowanych nie ma szeregu w nieskończoność.

Dowodzi się po siódme, że świat nie jest wieczny, a więc stanowisko Arystotelesa jest błędne. Dowodzi się, ponieważ tak jak jest w częściach świata, tak wydaje się być w całym wszechświecie, lecz my doświadczamy, że pewne rejony [świata] są zmienne w czasie. Obszar bowiem, który przez długi czas wcześniej był nie do zamieszkania, teraz jest możliwy do zamieszkania,



a więc tak samo jest z całym wszechświatem, który rozpoczął istnieć. Tak więc świat nie jest wieczny. Uważam, że chociaż świat mógłby się zmieniać w aspekcie czasu, tak że części nie do zamieszkania stają się możliwymi do zamieszkania i odwrotnie, jednak te części tak zmienne i zmienność części dowodzi zmienności kosmosu, ponieważ w jednej części coś ulega zniszczeniu, w innej coś powstaje i odwrotnie. I podobnie jest z częściami zwierząt, ponieważ części materialne zwierzęcia stale się rodzą i ulegają zniszczeniu, jak to widać na podstawie pierwszej księgi *O powstawaniu*, lecz części formalne się nie zmieniają, jak to powiedziano w pierwszej księgi niniejszego dzieła.

Dowodzi się po ósme, że jeśli świat istniałby odwiecznie to by [z tego] wynikało, że istniałby nieskończenie w akcie w duszach ludzkich, co Arystoteles wykazał w trzeciej księdze *Fizyki*, że jest niemożliwe istnienie nieskończone w akcie. Dowodzi się następstwa, że każdy człowiek ma własną duszę i nieskończenie wielu ludzi żyło wcześniej, z czego wynika, że świat się nie rozpoczął, a intelekt człowieka jest wieczny, jak się wykazuje w trzeciej księdze *O duszy*.

Na temat tego argumentu wielu się wypowiada. Jedni mówią, że jeśli istniałaby nieskończona ilość dusz, to jeszcze nie istniałaby nieskończoność materialna, co przypuszcza Arystoteles w trzeciej księdze *Fizyki*. Inni odpowiadają zgodnie z opinią Platona, że miałyby istnieć ucieleśnienie dusz po określonym czasie, gdyż Platon twierdził, że po trzydziestu sześciu tysiącach lat dusze oddzielone ponownie zjednoczą się z ciałami i tak zostaną stworzone nowe dusze, lecz wcześniejsze opuszczą ciała wcześniej posiadane. Awerroes natomiast twierdził, że nie każdy człowiek ma własną nieśmiertelną duszę rozumną, lecz istnieje jeden umysł wspólny wszystkim ludziom, chociaż każdy człowiek – według niego – posiada zrodzoną i śmiertelną duszę zdolną do myślenia. Inni twierdzą, że nie ma potrzeby, by świat był wieczny, żeby dusze rozumne były nieskończone, ponieważ jak to jest w pierwszej księdze *O niebie*: Świat powstaje z czterech elementów a wśród istotnych części świata wylicza się dusze i dlatego jest możliwe, by tylko świat istniał odwiecznie, a nie dusze.

Powątpiewa się po pierwsze, czy Arystotelesa można nazwać heretykiem dlatego, że był przekonany o odwiecznym istnieniu świata. I wydaje się, że tak, ponieważ wypowiadał się przeciw wierze. Ale należy powiedzieć, że na podstawie tego stanowiska nie może być uznany za heretyka i to z trzech powodów. Pierwszym jest ten, że mówił prawdę zgodnie z zamiarem Tomasza. Zamierzał bowiem Arystoteles sprzeciwić się twierdzeniu, że świat rozpoczął istnieć dzięki ruchowi naturalnemu i to jest prawdą, do tego celu bowiem zmierzają jego racje. Drugą przyczyną jest ta, że przed przekazanymi prawdami wiary nikt nie był zobowiązany do ich zachowania, a przecież przed Ary-

stotelesem wiara nie została jeszcze dana przez Chrystusa, ani prawo Starego Testamentu, w którym znajduje się artykuł o stworzeniu świata nie obowiązywało pogan, lecz tylko Izraelitów. Trzecią racją jest ta, że herezja pochodzi z zawziętości, a Arystoteles nie był zawziętym w tej opinii, co widać w pierwszej księdze *Topik*, gdzie ukazuje, że twierdzenie o wiecznym istnieniu świata jest neutralne. Albert jednak mówił, że Arystoteles popełnił błąd. Stąd Albert mówi w czternastym rozdziale ósmej księgi, że nie uznawał Arystotelesa za Boga, który nigdy nie błądzi, lecz uważał go za człowieka, stąd mógł błądzić jak i my. Albert dodaje, w jaki sposób jego racje na rzecz wieczności świata są wprowadzane i nie prowadzą do tego, by coś z nich wynikało inaczej, jak tylko przy przyjęciu pewnych założeń, zwłaszcza twierdzenia, że nic nie rozpoczyna się inaczej, jak tylko na drodze zapoczątkowania fizycznego i nic się nie rozpoczyna inaczej, jak tylko w czasie i na ich podstawie widać, że jego racje są wystarczające dla takiego wniosku. I konsekwentnie winniśmy powiedzieć, że kto dobrze rozumie Arystotelesa, ten wie, że nigdy nie udowadniał on tych dwóch założeń. To Albert.

Po drugie powątpiewa się, czy zdanie Anaksagoras na temat początku świata, które zostało wypowiedziane, może być prawdziwe. Należy powiedzieć, że wśród wszystkich filozofów Anaksagoras na temat początku świata najbardziej zgadza się z wiarą katolicką, ponieważ twierdził, że kiedyś wszystkie rzeczy znajdowały się w stanie niewyraźnym w jednym chaosie i dzięki umysłowi, który miałby wyższą naturę niż rzeczy znajdujące się w stanie chaosu wyłoniły się z niego, a rozumie się to tak, że pod pojęciem chaosu rozumie się ten chaos, w którym istniały wszystkie rzeczy, a pod pojęciem wyższego umysłu rozumie się umysł Boga. Tak oto umysł Boga wyprowadził rzeczy z chaosu, to jest z niczego. To jednak nie może znaczyć, że rzeczy nieoddzielone od siebie istniałyby w chaosie, ponieważ wtedy należałoby się zgodzić na to, że wszystkie byty świata preegzystowałyby substancjalnie przed powstaniem świata, co jest obce wierze tak samo, jak i Anaksagorasowi.

Wątpi się po trzecie, czy przyjąwszy, że świat powstał, możemy dojść do twierdzenia o istnieniu pierwszego motoru, chociaż Arystoteles tak czynił. Arystoteles bowiem z tego, że świat nie rozpoczął istnieć, wyprowadził wniosek o jego wieczności i istnieniu jednego motoru pierwszego. Trzeba powiedzieć, że przyjąwszy początek świata, jak głosi wiara katolicka, możemy wnioskować o istnieniu pierwszego bytu ruchomego i jednym pierwszym ruchu i że byłby on wieczny i to na podstawie pięciu dowodów. Pierwsza racja głosi, że wszystko co się porusza, porusza się dzięki czemuś innemu i że nie wolno cofać się w nieskończoność [w wyliczaniu poruszycieli], ponieważ wtedy żaden ruch nie byłby pierwszy, a więc można dojść do jednego i pierwszego poruszyciela. Druga racja głosi, że w rzeczach stworzonych znajduje się pewna przy-

godność, gdyż pewne rzeczy stworzone niekiedy mogą istnieć, a niekiedy mogą nie istnieć. Znajdują się także takie, które niekiedy nie mogą nie istnieć i te są konieczne. Tak się tego dowodzi. Byt konieczny stworzony sprowadza się do czegoś koniecznego, jak i przygodnego. Ale wśród rzeczy stworzonych pewne są konieczne, a więc istnieje jeden byt konieczny, od którego wszystkie inne otrzymują konieczność. Dowód trzeci. Ponieważ wśród rzeczy stworzonych widzimy, że jedne są bardziej a inne mniej doskonałe, lecz bardziej i mniej doskonałe odnoszą się do czegoś najdoskonalszego, a byt najdoskonalszy jest konieczny. Tak więc znajduje się coś pierwsze konieczne w rzeczach i to jest prawda. Czwartą racją jest ta, że widzimy, iż kosmos jest kierowany przez jakiś intelekt, gdyż widzimy, że rzeczy zmierzają do swoich celów bez wiedzy o tymże celu, jak kamień kieruje się ku dołowi a pajak tka sieć, a więc wypada, by one były kierowane przez kogoś, kto zna wszystkie cele, ale tak poznający umysł jest niezniszczalny, a więc należy dojść do jednego pierwszego niezniszczalnego umysłu. Racja piąta: w rzeczach jest coś, co powstało, a więc to powstało dzięki czemuś innemu, ponieważ nic nie może uczynić siebie, i nie jest to proces idący w nieskończoność, ponieważ wtedy nic by nie było skutkiem, a więc dochodzi się do jednego pierwszego i wiecznego sprawcy.

Następuje pierwsze dopowiedzenie z tego, co powiedziano [wynika], że przyjąwszy powstanie świata dochodzi się do jednej i pierwszej natury, która w żaden sposób nie została uczyniona, lecz wszystko czyni. Dopowiedzenie drugie: Bóg nie wyprzedzał świata w wiecznym trwaniu, ponieważ istniał przed wiekami, a czasem jego i jego miarą jest wieczność, która jest całkowita i równoczesna, ale przed światem czas także nie istniał. Równocześnie bowiem zaistniał pierwszy byt ruchomy, pierwszy poruszyciel, pierwszy ruch i czas. Następuje dopowiedzenie trzecie: Bóg istniał przed światem, co wynika z powyższych twierdzeń. Nic bowiem nie jest równe Bogu ani w istnieniu, ani w mocy, a więc także w trwaniu. Następuje dopowiedzenie ostatnie: Bóg wyprzedzał świat wiecznością trwania. Jest tak, ponieważ Bóg poprzedza świat nie trwaniem czasowym, a więc poprzedza go trwaniem wieczności.